Nr. 185 Kraków, Czwartek 6 lipca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Ofenzywa rosyjska.

Z ostatnich doniesień.

Korespondent „Morgen Ztg.“ donosi z wojennej kwatery prasowej:

Sytuacya wojenna w porównaniu z poprzednimi dniami na ogół się nie zmieniła. Bitwa na zachód i południowy zachód od Kołomyi trwa w dalszym ciągu, lecz Rosyanom nie udało się dotychczas swymi masowymi atakami przełamać frontu austryacko-węgierskiego. Pod Sadzawką, około 20 kilometrów na zachód od Kołomyi, gdzie przeciwnik, posuwając się wzdłuż linii kolejowej, szczególnie silnie atakował, został odrzucony silnym kontratakiem. Również na północny zachód od Kołomyi usiłowali Rosyanie napróżno posunąć się dalej ku zachodowi. Wojsko austryackie i niemieckie zyskały tutaj na terenie.

Na Bukowinie Rosyanie usiłowali częściowymi atakami na wzgórza na zachód od górnej Mołdawy, o które zacięcie walczono już z początkiem 1915 roku, posunąć się naprzód, zostali jednakże bez trudu odparci.

Na froncie Strypy i w obrębie Radziwiłłowa panuje względny spokój.

W obszarze Styru na północny wschód od Beresteczka Rosyanie usiłowali ponownie posunąć się ku granicy państwa. Przeciwnik przygotował w tym celu wielkie masy wojsk, które po gwałtownem ostrzeliwaniu artyleryi, atakowały w 10—12 rzędach. Po krwawych jednak zapasach wszystkie ataki zostały odparte.

Na Wołyniu mimo wielkich wysiłków przeciwnika posuwamy się naprzód.

Również na północ od Prypeci atakują Rosyanie bezskutecznie wojska austryackie grupy generała Woyrscha.

Rosyjski front na Wołyniu zagrożony.

Według doniesienia „Kölnische Zeitung“, „Russkoje Słowo“ pisze: Nie przyszło do rozstrzygającej bitwy pod Kowlem, ponieważ Niemcy mają nadzieję, iż uda im się ponownie przełamać nasz front nad Stochodem, podobnie jak to uczynił Mackensen ubiegłego roku nad Dunajcem. Operacye nasze przeciwko Lwowowi zostały poważnie zagrożone wskutek niemieckiego marszu skrzydłowego. W tem też leży przyczyna w zastoju w walkach na południowowschodnim froncie.

Ofenzywa na froncie francuskim.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu“ Querl donosi z frontu francuskiego: Front atakowy dotychczas jeszcze się nie powiększył, a szturmy angielskie napotykają na dalszy zorganizowany opór. Na północ od rzeki Somme ponieśli Anglicy najkrwawsze straty. Pobojowisko pokryte jest stosami trupów. Główny atak francuski skierowany jest ku Péronne. W obszarze rzeki Somme wystąpiły wielkie masy wojsk czarnych, które Francuzi ściągnęli z innych frontów.

Postępują one w pierwszych szeregach i ponoszą największe straty. Dotychczasowe wyniki ofenzywy są bardzo marne, i zdaje się, iż marzenia Joffre'a, że w dniu święta narodowego — 14 lipca — będzie w głównej kwaterze naczelnej, nie urzeczywistni się.

Również na północ od rzeki Somme pogorszyły się znacznie widoki planowej ofenzywy angielskiej.

Gwałtowne walki artyleryi.

„Tägliche Rundschau“ donosi z Hagi: Specyalny korespondent „Timesa“ w głównej kwaterze francuskiej pisze o walkach na froncie francuskim, iż nigdy nie słyszał jeszcze tak potężnego ostrzeliwania. Widzi się tylko płomienie i świszczące szrapnele, podczas gdy równocześnie pada deszcz granatów. W jednej minucie pada około 100 granatów.

Posiłki nadchodzą przy dźwiękach muzyki. Żołnierze śpiewają Tipperary i Marsyliankę.

Opisawszy przebieg bitwy, korespondent angielski pisze w dalszym ciągu: Ogień dział jest wprost straszliwy. Jest niezrozumiałem prawie, jak Niemcy mogą wytrzymać w takiem piekle. Wszystko dookoła tworzy jeden chaos.

Lotnicy rozwinęli również energiczną działalność. Pewien jeniec niemiecki opowiadał, iż widział eskadrę, złożoną z 60 samolotów, lecącą ku liniom niemieckim.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 5 lipca: Wiedeń, 5 lipca.

Rosyjski teren wojenny: Na wzgórzach na północny zachód od Kirlibaby na Bukowinie utarczki z nieprzyjacielską kawalerią.

Na zachód od Kołomyi została w południe rosyjska brygada, która posuwała się do ataku, naszym ogniem działowym zmuszoną do odwrotu w popłochu. Nad wieczorem zaatakował nieprzyjaciel znacznemi siłami na południe od Sadzawki. Został on wszędzie odrzucony, miejscami po zaciętej walce wręcz.

Koło Barycza na zachód od Buczacza wtargnęli Rosyanie przejściowo do naszych pozycyj. Kontratak doprowadził do odzyskania pierwotnych linij.

Koło Werben nad górnym Styrem przyniósł atak austro-węgierskich wojsk 11 rosyjskich oficerów, 827 żołnierzy i pięć karabinów maszynowych. Od szeregu dni odznaczył się na tutejszym polu walk doświadczony pułk piechoty Nr. 42 z Teresienstadt.

Na południowy zachód i zachód od Łucka rozbiły się ponownie liczne ataki nieprzyjaciela wśród ciężkich strat dla niego. W obszarze Styru, w dół od Sokula aż do Rafałówki podjęli Rosyanie z powrotem swe ataki. Na zachód od Kołek usiłuje nieprzyjaciel wśród użycia znacznych sił usadowić się na północnym brzegu. W licznych innych miejscach zostały rosyjskie ataki odrzucone.

Włoski teren wojenny: W odcinku Doberda trwał skierowany przeciw południowej części płaskowzgórza nieprzyjacielski ogień działowy. Próby ataków Włochów na nasze pozycye na wschód od Monfalcone i Selz zostały odparte.

Na froncie między Brentą i Adygą wykonał nieprzyjaciel nadaremne ataki na nasze stanowiska koło Mroana i na północ od doliny Posina.

Koło Malborghet i w dolinie Sugana zestrzelono po jednym nieprzyjacielskim samolocie.

Południowo-wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z frontu bałkańskiego.

Berno (szwajcarskie) 5 lipca.

Specyalni sprawozdawcy paryskich dzienników donoszą o gwałtownym ogniu działowym na lewym brzegu Wardaru. Francuscy lotnicy przelatują aż do Ruppel, przyczem wykonywali oni częstokroć manewry, które u nieprzyjaciół nazywano mianem barbarzyństwa, a to podpalali zboże w dolinie Strumicy.

Propaganda za trójsojuszem bałkańskim.

Kolonia, 5 lipca.

„Kölnische Zeitung“ donosi, że wychodzące w Moskwie „Utro Rossii“ donosi, iż w prasie rumuńskiej, bułgarskiej i greckiej ujawniła się propaganda za wspólnym sojuszem, mającym chronić niezawiłość państw bałkańskich.

Demonstracye socyalistów rumuńskich przeciw Rosyi i agitacyi wojennej.

Wiedeń, 5 lipca.

Do „N. W. Journal“ donoszą z Budapesztu. Socyaliści zwołali byli w Bukareszcie na niedzielę nowe zgromadzenie.

Odbyła się przy tem **wielka demonstracya skierowana przeciw rusofilskim politykom.**

Na zebraniu uchwalono: Robotnicy oświadczają, że dłużej nie ścierpią, iżby podszczuwacze do wojny ustawicznie teroryzowali rząd rumuński.

Skutkiem tego bowiem kraj napotyka na przeszkody w życiu gospodarczem, na uciążliwości w imporcie, co podtrzymuje drożyznę.

Robotnicy domagają się od rządu deklaracyi, że pozostanie do końca wojny neutralnym.

Po zgromadzeniu właśnie udali się uczestnicy przed poselstwo rosyjskie z okrzykami: **Precz z Rosyą, precz z rosyjskimi szpiegami!** Następnie ruszyli przed redakcyę „Universulu“, wołając: Precz z Take Jonescu! Precz ze sługami Rosyi!

Wkroczenie policyi wkońcu rozproszyło demonstrantów.

Wielka rada koronna w Rumunii.

Budapeszt, 5 lipca.

„Kel. Ert.“ podaje za konstantynopolitańskim „Ottomanische Lloyd“, iż w Sinaia odbyła się pod przewodnictwem króla Ferdynanda wielka rada koronna.

Po radzie król przyjmował przywódców konserwatywnych Carpa i Marghilomana.

Po audyencyi oświadczyli oni, że Rumunia jest silnie zdecydowaną nadal **pozostać neutralną i na przyszłość nie ścierpieć żadnego nauszenia granic** (co jak wiadomo kilkakrotnie czynili Rosyanie *Red. Naprzodu*).

Komunikat angielski.

Londyn, 5 lipca.

B. Reutera donosi z angielskiej głównej kwatery z d. 4 lipca: Nieprzyjaciel wzmocniony licznymi batalionami, następuje, nasze wojska na wszystkich punktach stawiają bardzo zacięty opór. Podczas nocy w pobliżu La Boiselle przyszło do gwałtownych walk, nasze wojska walczyły z wielką walecznością przeciw zaciekłym atakom nieprzyjaciela, który zdobył z powrotem małą część warowni obronnej na południu wsi.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Waszyngton, 5 lipca.

(B. K.) (Biuro Reutera). Meksykańska nota z odpowiedzią na dwie ostatnie noty Stanów Zjednoczonych nadeszła tu. Jak słychać, jest ona napisana w tonie pojednawczym i może służyć jako podstawa do ugodowego załagodzenia sprawy.

Koalicyjna kuratela nad Grecyą.

„Pester Lloyd“ krótko, a trafnie, charakteryzuje stosunek koalicyi do Grecyi.

Państwa koalicyjne, jak widać, z nielada pośpiechem biorą się do „ratowania“ Grecyi.

Jak wiadomo, mocarstwa te reprezentują pogląd, że konstytucya, samodzielność i całość Grecyi wtedy tylko będą mogły być należycie chronione, jeżeli demobilizacya wojska greckiego posuwać się będzie szybko.

Dopiero, gdy państwo greckie pozbawi się swoich uprawnionych środków obronnych, będzie „zabezpieczoną“ jego konstytucya i nienaruszalność.

Ponieważ jednak ta czynność asekurująca nie dość rączo — wedle koalicyi — się odbywa, przeto postanowiła Anglia własnymi środkami przez dostarczenie możliwości przewozowych i węgli ją przyspieszyć. W ten sposób demobilizacya owa ma przy współdziałaniu Angli zostać do końca b. m. wpełni przeprowadzoną.

Wedle informacyi francuskiej mają nowe wybory odbyć się we wrześniu.

W ten sposób koalicya miałaby do dyspozycyi zwyż miesiąc, ażeby popierać agitacyę wyborczą venizelistów.

Już generał Sarrail szykuje się do objęcia w swoje ręce całego aparatu administ.acyjnego, już połączenie telegraficzne pomiędzy Atenami a Kostantynopolem zostało przerwane i rząd grecki nie może porozumiewać się ze swoim posłem w stolicy tureckiej.

Kuracya głodowa, którą koalicya praktykowała wobec Grecyi, nie pozostawia niczego do życzenia...

Ale — dodaje dziennik budapeszteński, odkładając na bok ironię — rola koalicyi, jako obrończyni neutralności i orędowniczki praw małych ludów przez pogwałcenie Grecyi zakończyła się.

Z drugiej strony polityczna powaga Grecyi ucierpiała niemało.

I naród grecki z uczuciem niepokoju spogląda w przyszłość.

Porozumienie wyborcze w Warszawie.

Komitet zrzeszenia wyborców żydowskich wydał odezwę następującą:

„Do wyborców żydów.

Od pierwszej chwili wzywaliśmy was do wyborów pod hasłem zgody i spokoju.

Obecnie powtarzamy to samo i komunikujemy, że ze względu na wielką doniosłość przyszłej rady miejskiej komitety wyborcze (narodowy, demokratyczny i zrzeszenie wyborców żydowskich) uchwaliły sporządzić jedyną wspólną listę kandydatów do I-ej, II-ej, IV-ej i V-ej kuryj.

Komitet spodziewa się, że ludność żydowska st. m. Warszawy przyjmie z wielkiem zadowoleniem tę wiadomość, która świadczy o jednomyślności wszystkich obywateli Warszawy“.

„D. Warsch. Zeitung“ ocenia liczbę uprawnionych do głosowania tylko na 105.000, gdyż sądzi, że cyfra powinna być zbliżona do tej, która dotyczyła wyborów do pierwszej Dumy w r. 1905. Zarówno przybytek ludności, jak przyłączenie przedmieść nie mogą wchodzić w rachubę, albowiem tymczasem ludność się zmniejszyła przez wyjazd wszystkich prawosławnych, przez odpływ urzędników i przez powołanie rezerwistów do armii, a nadto przez to, że znaczna część robotników pracuje na wsi lub w Niemczech. Gdy wziąć tedy na uwagę cyfrę 105.000 wyborców, to zgłoszenie się 82.326 należy uważać za bardzo pomyślne. Należy przytem jeszcze uwzględnić, jak pisze dalej „D. Warsch. Ztg.“, że zameldowania były połączone z licznemi trudnościami. Wyborca musiał posiadać paszport niemiecki z fotografią, tudzież musiał wykazać się z prawa należenia do jednej z pięciu pierwszych kuryi.

Masowe żywienie w Berlinie.

Projektowane w najbliższym czasie masowe żywienie w Berlinie nie ma być zupełnie — jak niektórzy sądzą — aktem dobroczynności lub też opieki nad ubogimi. Chodzi tu przedewszystkiem, aby ludności dostarczyć taniego i zdrowego pożywienia. Jedzenie to sprzedawane będzie po cenie kosztu (porcya 40 fenigów, pół porcyi 20 fenigów).

Masowe żywienie będzie pewnego rodzaju wykorzystaniem kart środków spożywczych. Tymczasem przewidziane są dwie tylko karty, odnoszące się do głównych środków spożywczych, służących do przygotowania jedzenia, a mianowicie karta na mięso i karta na ziemniaki. — Osobom, korzystającym z masowego pożywienia, wydzielonem będzie z pierwszej karty siedm dziesiątych, a z drugiej dwie trzecie.

W organizacyi masowego żywienia musi być zgóry przewidzianą ilość konsumentów. W tym celu więc w biurach kart chlebowych, cukrowych, mięsnych itp. wydawane będą stałe karty bezpłatne, z któremi to kartami konsumenci masowego żywienia zgłaszać się będą do zakładów masowego żywienia. Tam otrzymają oni za zapłatą kartę dzienną, na podstawie której znowu wydawane będą marki blaszane. Po oddaniu takiej marki otrzyma każdy przy stole swoją porcyę jedzenia.

Najwięcej racyonalnym rodzajem gospodarki w organizacyi masowego żywienia są wielkie kuchnie centralne, wydające 15.000 do 20.000 porcyj dziennie. Obok takiej kuchni znajdować się będą zakłady do rozdzielania jedzenia, gdzie je konsumenci bezpośrednio będą mogli otrzymywać.

Zakłady te powinny być tak rozmieszczone we wszystkich częściach miasta, aby mieszkania poszczególnych konsumentów znajdowały się jak najbliżej zakładów. — W zasadzie bowiem jedzenie powinno być dostarczane do domu.

Dnia 10 lipca otwartą zostanie w Berlinie pierwsza kuchnia masowa przy ulicy Treskow, która będzie wydawała 30.000 litrów jedzenia. Obok tej kuchni otwartych będzie 9 zakładów dla rozdziału jedzenia.

Otwierane będą również małe kuchnie, wydające 2500—3000 litrów. W centralnych halach targowych otwartą będzie największa kuchnia, wydająca 40.700 litrów jedzenia.

Masowe żywienie zaczyna się więc w Berlinie 10 b. m. dostarczaniem ludności 33.000 litrów. Ilość ta zwiększy się w połowie września na 250.000 litrów dziennie. Naturalnie nie jest wykluczonem, iż później ilość jedzenia, wydawanego w kuchniach masowych, będzie jeszcze większą. Zależnem to będzie od sytuacyi aprowizacyjnej przedewszystkiem.

Miasto Berlin zażądało obecnie kredytu 2 milionów na budowę i wewnętrzne urządzenie zakładów masowego jedzenia.

Venizelos o wyborach.

Paryż, 5 lipca.

Agencya Havasa donosi: Współpracownik „Journala“ w Atenach miał rozmowę z Venizelosem. Oświadczył on, że partya liberalna w kampanii wyborczej niczego nie zaniedba, aby w całej Grecyi stała się światłość. Venizelos zapyta wyborców, czy oni, którzy dwa razy walczyli z Turkami i Bułgarami, swymi odwiecznymi wrogami, chcą być teraz ich sprzymierzeńcami, a nieprzyjaciółmi koalicyi, która zawsze broni i wspomaga wolność Grecyi. Venizelos oświadczył, że jego powrót do władzy oznacza, iż Grecya stanie po stronie koalicyi.

Wilson wynajduje rywala dla Carranzy.

Frankfurt, 5 lipca.

„Frankf. Ztg.“ otrzymuje depeszę z Nowego Jorku pod datą 1 b. m. tej treści:

W kołach politycznych powtarzają, że Wilson jest przeciwnym dalszemu pozostawaniu Carranzy na stanowisku prezydenta Meksyku i zamierza popierać pretensye Feliksa Diaza, który tu do niedawna mieszkał, a obecnie pojechał do Meksyku, a próbować obalić Carranzę.

Rozstrzygnięcie, czyli z Carranzą ma nastąpić kompletne zerwanie, zapadnie zapewne w najbliższym tygodniu.

Kronika wojenna.

Straty Francuzów pod Verdun. Wielkie straty francuskie pod Verdun wywołały w Paryżu przygnębienie. Niema w mieście rodziny, któraby nie miała kogo wśród poległych. Straty francuskie pod Verdun obliczają na pół miliona.

Zaburzenia w okręgu kozaków kubańskich. Dzienniki sztokholmskie donoszą, iż w okręgu kubańskim wybuchł bunt wśród kozaków. Zabili oni wielu urzędników i splądrowali sklepy, znęcając się nad ich właścicielami. Przyczyną buntu jest drożyzna według sprawozdań rządowych. Powody buntu są jednak głębsze. Kozacy kubańscy są rozgoryczeni na wojnę i rząd rosyjski.

KRONIKA.

Kraków, środa 5 lipca.

Straty Legionów pod Hrusiatynem. „Gazeta wieczorna“ zamieszcza pod powyższym tytułem następujące wiadomości z frontu Legionów: W ostatnich walkach na Wołyniu dnia 20 czerwca i dnia 21 czerwca zostali ranni: Czapliński Władysław, komendant 10 kompanii, ranny w nogę, znajduje się w Krakowie; Romaniszyn Michał, podpor., ranny w nogę, pozostał w linii; Bogacz Andrzej, chorąży z Tarnowa, ranny w rękę, pozostał w linii; Smorawiński Mieczysław, porucznik, ranny w rękę, znajduje się w Wiedniu; Sendorek Jan, podpor., ranny ekrazytówką w twarz, znajduje się w Lublinie; Cybulski Antoni, chorąży, ranny w nogę; Marek Stanisław, chorąży, ranny w obie nogi; Wójcik Jan, chorąży z Rzeszowa, ranny ekrazytówką w obie ręce; Solawa Michał, chorąży; Kütner, brygadyer, ranny w pierś (Streifschuss), pozostał w linii; Quirini, chorąży, rana postrzałowa w rękę, pierś i bok lewy, znajduje się w Lublinie; Pollak Zygmunt, podpor. ze Stanisławowa; Gołąb Józef, chorąży, Królewiak, były praporszczyk rosyjski, zabity; Szkaradek Stanisław, chorąży z I. baonu, zabity; Kapałka Kazimierz, podpor., prof. gimn. z Krakowa, z XI. komp., umarł w szpitalu ranny w brzuch; Liziński Stanisław, podpor., ciężko ranny w pierś; Graff Stanisław, chorąży, ranny w kolano; Piasecki Czesław, sierżant z 10 komp., w niewoli.

Zginęli: plutonowy Duda, plut. Mlecz i Lukas, kapral Turteltaub i st. żołn. Begiński.

Podrożenie chleba. Z dniem dzisiejszym podrożał chleb w Krakowie. Dwukilowy bochenek chleba, który kosztował dawniej 1 koronę, obecnie będzie kosztować 1 kor. 12 hal. Chleb podrożał dlatego, ponieważ piekarze otrzymali teraz zamiast tańszej mąki chlebowej żytniej, mąkę do gotowania jęczmienną. 100 kilo mąki chlebowej żytniej kosztuje 44 kor. 50 hal., a 100 kilo mąki do gotowania jęczmiennej 66 koron. Obecnie więc chleb będzie się składał z mąki pszennej, jęczmiennej, kukurydzianej i z miazgi ziemniaczanej. W najbliższych już dniach zabraknie jednak mąki kukurydzianej, i chleb będzie się składał tylko z mąki jęczmienno-pszennej z domieszką miazgi ziemniaczanej.

Rekwizycya metali. Jak słychać 18 b. m. cztery komisye magistrackie rozpoczną czynności dotyczące rekwizycyi naczyń metalowych, mosiężnych i niklowych. Całą tę akcyę przeprowadzi wydział VB magistratu pod kierownictwem radcy Kubalskiego. Referat w tej sprawie powierzono koncepiście magistratu Czesławowi Konopińskiemu. Do każdej komisyi, zajmującej się rekwizycyą metali przydzielony zostanie jeden urzędnik magistratu, jeden radca miejski jako mąż zaufania gminy i jeden reprezentant wojskowości. Kraków podzielony zostanie na 4 okręgi, a w każdym z okręgów funkcyonować będzie jedna komisya. Rekwizycye metali przeprowadzane będą przedewszystkiem w handlach, w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich, w przemyśle piekarskim, cukierniczym, w klasztorach, w pensyonatach oraz tu i ówdzie w domach prywatnych. Osoby prywatne winny same dobrowolnie zgłaszać nadające się do rekwizycyi metale w biurach, które będą w najbliższym czasie oznaczone. Za zarekwirowane przedmioty będą płacone ceny przewidziane ustawą i rozporządzeniami.

Polegli.

Dnia 3 maja po południu zginął na „reducie Piłsudskiego“, rażony granatem w głowę, szeregowiec 6 batalionu I. brygady Walenty Możdżeń.

11 maja padł Sasza Bałamatow (pseudonim Berger), szeregowiec 6 batalionu 1 kompanii, trafiony śmiertelnie kulą karabinową przez otwór w strzelnicy.

12 maja zginął na wedecie od postrzału karabinowego w głowę Stanisław Szuster, żołnierz I. brygady 5 batalionu 3 kompanii.

12 maja w czasie nocnej wycieczki zginął żołnierz 1 pułku 1 batalionu 1 kompanii w boju wręcz na okopach rosyjskich.

7 czerwca zmarł od postrzału czaszki i oczodołu szeregowiec I. brygady 2 pułku strzelców 2 batalionu 2 kompanii Jachnicki Józef.

8 czerwca zabity został kulą karabinową w czasie nocnego wypadu sierżant I. brygady 2 pułku strzelców 2 batalionu 2 kompanii Niemeczek Jan.

9 czerwca zmarł z ran odniesionych od kul karabinowych szeregowiec I. brygady 2 pułku strzelców 2 batalionu 1 kompanii Frodyma Eugeniusz.

18 czerwca zginął trafiony kulą karabinową w brzuch Józef Brygała, szeregowiec I. brygady 2 pułku strzelców 1 batalionu 1 kompanii.

I to jest najstraszliwszym wdziękiem szeregu, że w ryzach jego sprawnych, w trybach miarowych zniknąć musi nazwisko, aby właśnie ów szereg skarbcem był... Aby był morzem bogactw nieprzebranych i by wszystkie perły zasługi, które szary ogrom szeregu na brzeg śmierci wyrzuca — były zawsze jeszcze i ciągle jeszcze niczem — wobec wszystkich nieznanych skarbów dna...

Tu, gdzie śmierć jest codzienną Ojczyźnie wysługą. Śmierć, której żadna czułość nie towarzyszy, jeno rozsądne uznanie spełnionego obowiązku.

Tu, gdzie się musi przepleść beztroski humor z cierpieniem straszliwem, olbrzymi trud z maluchnym wypoczynkiem, określone ściśle zadanie z nieogarniętym rozmiarem poświęcenia.

Zaś poświęcenie to tak liczne być musi, tak mnogie, tak wielokrotne, że nie sposób, by wszystkie pociechy żalu i opłakania nad każdą chyliły się mogiłą.

Ale — cóż tak towarzyszy Ojczyźnie i cóż tak nigdy ze stopni Jej tronów nie schodzi, cóż tak zawsze i tak posłusznie czuwa przy blasku Jej zaszczytów bezimienne — jak szeregu żołnierskiego prostota, skromność i śmierć?..

Kto w kraju śpi, niech pamięta, że na granicach walki za niego nie śpią... Kto czuwa, niech pamięta, że jego czuwania chronią... Kto pracuje, niech wie, że o pracę jego krwawią żołnierze.

Lecz nikt nigdy do syta się nie dowie i do głębi nie przeniknie tych godzin i chwil, w których gdzieś pomiędzy drutami, w rowie walki śmierć czarnem skrzydłem okrywa żołnierza... Nikt nigdy do tyle nie zapracuje i w takiej mierze nie stworzy, by praca i dzieło jego wolne było od zakładu żołnierskiego poświęcenia...

Tu zaciąga Ojczyzna i Naród dług krwi, na który muszą się składać całe pokolenia wdzięczne i to jest, co się zwać winno najświetniejszym wdziękiem żołnierskiego losu... To jest, co sprawia, że w odległych, odległych granicach wiązać się muszą jeszcze chwile pokoju i pracy z chwilami walki... I że wolno nazwiska żołnierskie wymieniać pospołu z ogromnym ciężarem spraw najważniejszych.

Wszystko to staje się dziś i rozgrywa w głębi rowu, rżniętego milami przez ziemię. Piach się z niego osypuje, życie wraz z prochem przepada — ziarna piachu i krople krwi... W głębi rowu rżniętego przez ziemię, wśród szumu drzew i fali pól, przed rzędem drutów sypie się piach i leje krew tak zwykle i poprostu, jak od wieków przepływa poprostu ludzkie życie wokoło kilku gorzko doświadczonych słów...

Wśród szumu drzew i fali pól, przed rzędem drutów, u tych kolczastych opłotków straszliwego spotkania, gdzie rozpleciouą koronę cierniową przybito palami do ziemi na całe mile, na całe kraje... *Juliusz Kaden.*

Jeszcze jedna osobliwa oferta rosyjska.

Publicysta rosyjski p. Berdiajew zamieścił w „Echu polskiem“ artykuł pod tytułem: „Sprawa polska, jako sprawa rosyjska“...

Pan Berdiajew wynalazł metodę „mistyczną“ usunięcia z widowni sporu polsko-rosyjskiego. Oto pisze on:

„**Posłannictwo Polski nie polega na państwowem budownictwie**, które jest tak **utrudnione cechami polskiego charakteru, polskiem indywidualnem „veto“**, lecz polega na osobliwej duchowej kulturze. I myślę, że jest rzeczą istotnie ważną dla narodu rosyjskiego zrozumieć poprzez miłość (bez miłości nic nie można zrozumieć) życie duchowe narodu polskiego, jego misyę w świecie słowiańskim. Sprawa polska w Rosyi nie jest wyłącznie sprawą polityki i władzy państwowej. Jest ona także sprawą kultury duchowej i religijnego zrozumienia, sprawą zawsze tajemniczego przejścia dwu słowiańskich narodów od walki i obcości do miłości i zrozumienia się...“

Słowem, porzucając teren frazesów mglistych, rzecz się ma przedstawiać tak, iż Polakom pozostawia p. Bierdiajew wdzięki duchowe, które przy obustronnem dążeniu ułatwią wzajemne pokochanie się polsko-rosyjskie, a troskę regulowania spraw polskich chce pozostawić bardziej silnemu i do rządności nawykłemu narodowi rosyjskiemu. On to ma być budowniczym, a polskość, pozbawiona własnej zdolności konstrukcyjnej, jak bluszcz, może swą krasę na ciosanych przezeń kształtach rozpinać...

Takich nonsensów nie żenuje się dziś jeszcze płodzić publicystyka rosyjska...

Pomijamy już fakt, że przeznaczanie Polakom roli jakiegoś pierwiastku, oderwanego od spraw życiowych — jakiejś „barwy uzupełniającej“ jak to już w jednej odprawie, danej Berdiajewowi, nazwano — równa się skazywaniu narodu na zagładę...

Warto jednak odsłonić i jaskrawy fałsz założenia Berdiajewa.

Oto Rosya ma w przeciwieństwie do Polaków posiadać talent konstrukcyjny.

Czy rząd rosyjski, który zabłysnął teraz właśnie — w godzinie próby — seryą ministrów, reprezentujących wszystkie odcienia kryminalistyki, aż do zdrady głównej?

Czy ten rząd, którego bezhołowie w związku z niezaradnością społeczeństwa rosyjskiego sprawia, że Rosya, kraj rolniczy, nie mający od wybuchu wojny wolnego wywozu swych produktów, mimo to w licznych okolicach przechodzi klęskę ostrego nader braku żywności?

Czy to społeczeństwo, które umie sarkać na rząd, ale poza bierną krytyką nie jest zdolnem zorganizować jakiejś racyonalnej samopomocy?

Czy ten bezimienny tłum, który w chwilach podniecenia tak łatwo porywa się lub daje się popychać przez męty policyjne do pogromów?

Porównajmy z tymi obrazami, jakie ciągle spotykamy na ekranie prasy rosyjskiej, ów prąd ku organizowaniu samopomocy, który rozwija się w Polsce, przeoranej tyloma wojennymi wypadkami, częściowo wypalonej przez „konstrukcyjną“ Rosyę, a odczujemy wyraźnie, jak śmieszną jest pretensya p. Berdiajewa, podnoszona przezeń imieniem tejże Rosyi.

Śmieszną jest, jak ta wieczna zwrotka o „liberum veto“, gdy Warszawa, np. zdobywa się na samozaparcie się różnych stronnictw, by wybierać bez tarć na wspólnie układane listy swoją pierwszą — po uwolnieniu od „opieki“ rosyjskiej — pierwszą w tej dobie przełomowej Radę miejską.

A teraz zestawmy dwa skrajne głosy: Czarnoseciniec Skrynczenko podnosi alarm, że Polacy — choć pozbawieni na Litwie, w części dotąd pozostałej przy Rosyi, najważniejszych praw — rzekomo opanowali szatańskim sprytem całą władzę(!) i gnębią „nieszczęśliwych ludzi rosyjskich“(!).

„Mistyk“ p. Bierdiajew twierdzi, że Polacy są plemieniem tak eterycznem, iż nie są w stanie udźwignąć ciężaru samodzielnego rządzenia się.

Te rozbieżne rozumowania schodzą się jednak na punkcie, że Polacy muszą pozostawać pod kuratelą Rosyan.

Wedle Berdiajewa winna ta kuratela posiłkować się metodą **miłego odurzania** Polaków, wedle Skrynczenki metodą **mocniejszego zaciskania więzów.**

Pomoc dla Polski a Anglia.

(BK). „Nordd. Allg. Zeitung“ pod tytułem: „Jeszcze raz Anglia i pomoc amerykańska dla Polski“ pisze: Przed miesiącem wyłuszczyliśmy powody, dlaczego warunki, wśród których rząd angielski rzekomo był gotów zgodzić się na przewóz środków żywności dla ludności cywilnej w Polsce przez amerykański komitet ratunkowy, były niemożliwe do przyjęcia. Równocześnie oceniliśmy propozycye, jakie rząd amerykański poczynił rządowi angielskiemu. Te propozycye dają wszelką rękojmię osiągnięcia celu zamierzonego przez Amerykanów. Co prawda, zauważyliśmy już wtenczas, że Anglia mimo tego zapewnienia nie dopuści do zakończenia na czas rokowań, gdyż wobec tego, że umowa miała obowiązywać tylko do nowych żniw, wszelkie nowe rokowania czyniły iluzoryczną możliwość dowiezienia odpowiedniej ilości środków żywności. Faktycznie Anglia w krótkiej drodze odmówiła wzięcia pod rozwagę kontrpropozycyi. Z tego dla każdego myślącego człowieka jest rzeczą jasną, że Anglia wogóle nie brała dzieła pomocy poważnie i że warunki z umysłu uczyniła niemożliwymi do przyjęcia, aby zmusić Niemcy do odrzucenia propozycyi i złożyć na Niemcy winę za rozbicie się tego planu. Świadomym fałszem, a widocznie do celu zmierzającem twierdzeniem, że polityka gospodarcza Austro-Węgier stoi pod zupełną kontrolą niemiecką, zrobiono rządowi niemieckiemu zarzut świętoszka, ponieważ Niemcy nie zgodziły się na niemożliwe żądanie, by zobowiązać się także do zaopatrzenia obsadzonej przez Austro-Węgry części Polski, dalej Serbii, Czarnogóry i Albanii. Rządy czwórporozumienia, jak biuro Reutera dosłownie oświadczyło, nie mogą dozwolić, by Polska została podzieloną na dwie części.

„Nordd. Allg. Ztg.“ zbija następnie twierdzenie, jakoby Niemcy w obsadzonym obszarze Belgii i Francyi zabierali całe żniwo.

Komunikat niemiecki.

Odparcie ataków francusko-angielskich.

Berlin, 5 lipca.

Urzędowo donoszą 4 lipca:

Zachodni teren wojenny: Podczas gdy nieprzyjaciel na zachód od potoku Ancre nie ponawiał swych ataków, rzucił on znaczne siły między Ancre a Somme na front Thiepval-Laboiselle i lasek Mamez na południe od Sommy na linii Barleux-Belloy. Wielkiemu nakładowi ludzi odpowiadały jego straty w ogniu naszej artyleryi i piechoty. Ataki zostały wszędzie odparte. O posiadanie wsi Hadecourt (na północ od Sommy) walczono zacięcie. Francuzów, którzy się tam wdarli, wyrzucono. Na północny-wschód od Pyren, na zachód od La Bassée i w okolicy na południowy-zachód od Lens miejscowe nieprzyjacielskie uderzenia, a na wschód od Mozy silne ataki na baterye Damloup zostały łatwo odparte. Francuskie doniesienia o odzyskaniu warowni Thiaumont i bateryi Damloup są takiemi samemi bajkami, jak relacye o ilości jeńców, zabranych podczas walk nad Sommą. Niemieckie patrole na wschód i południowy-wschód od Armentieres wdarły się do stanowisk angielskich, a oddziały wywiadowcze koło mostu Ex (na zachód od Muehlhausen) do stanowisk

francuskich. Tu wzięto do niewoli 1 oficera i 60 strzelców. Zestrzelono 9 nieprzyjacielskich samolotów, z tego 5 w walce powietrznej bez własnych strat, 4 ogniem działowym, 6 aparatów unieszkodliwionych wpadło w nasze ręce.

Wschodni teren wojenny: Grupa wojsk marszałka Hindenburga: W łączności z wielokrotnie wzmożoną działalnością ogniową wykonali Rosyanie w kilku miejscach wieczorem i w nocy ataki na froncie jezioro Narocz—Smorgoń na wschód od Wiszniewa, dalej koło Bogucz (na północny wschód od Krewa) i koło Stojkowszczyzny (na południowy wschód od Wiszniewa). Nie osiągnęli żadnych sukcesów, natomiast ponieśli ciężkie straty.

Grupa wojsk marszałka ks. bawarskiego: Silne kontrataki naszych wojsk w miejscach, gdzie Rosyanom udało się początkowo poczynić postępy, doprowadziły wszędzie do sukcesu. Jako jeńców zabrano przytem 13 oficerów i 1883 żołnierzy.

Grupa wojsk generała Linsingena: Także wczoraj wobec naszego posuwania się wystąpili Rosyanie w masach silnemi, po części nowo ściągniętemi wojskami. Zostali pobici. Nasz atak zyskał dalej na terenie.

Armia generała hr. Bothmera: Na południowy wschód od Tłumacza nasze wojska w szybkiem posuwaniu się naprzód odrzuciły Rosyan w tył na szerokości frontu przeszło 20 kilometrów, a głębokości przeszło 10 klm.

Bałkański teren wojenny: Nie było żadnych istotnych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Z miasta i z kraju.

Moratoryum. „Wiener Ztg.“ ogłasza rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 13 kwietnia b. r. dla przeprowadzenia § 32 ust. 1 ministeryalnego rozporządzenia z dnia 22 grudnia 1915 w sprawie moratoryum dla prawno-prywatnych pretensyj pieniężnych od dłużników w Galicyi i na Bukowinie.

Opera w teatrze miejskim. Jutro występuje nasza młoda opera z drugą już premierą tego sezonu, którą jest „Faust“ J. Gounoda. „Faust“ w tej samej obsadzie powtórzony będzie w sobotę.

Nadzwyczajne powodzenie inauguracyjne „Halki“ i wielokrotnie wyrażone przez publiczność życzenie powtórzenie arcydzieła Moniuszki skłoniło zarząd opery do przywrócenia go na repertuar jeszcze w bieżącym tygodniu, a mianowicie w niedzielę. „Halka“ ze świetną primadonną p. Maryą Pilarz-Mokrzycką zdobyła u nas olbrzymi sukces. Obsadę głównych partyj tworzą obok gościa pp.: J. Jastrzębska, J. Stępniowski, A. Isakowicz, St. Romanowski, L. Jeliński i B. Koza.

Z Tow. sztuk pięknych donoszą, że obecna wystawa „Sztuki“ potrwa jeszcze kilka dni. Dnia 9 b. m., tj. w niedzielę zostanie nieodwołalnie zamkniętą. Potem otwarta zostanie ogólna wystawa, na której pomieszczone będą obrazy, zakupione i ofiarowane na rzecz funduszu loteryi artystycznej. Zarząd Tow. sztuk pięknych uprasza pp. artystów, ażeby prace swe, przeznaczone na ogólną wystawę, nadesłali najpóźniej do soboty, tj. 8 b. m.

Statystyka frekwencyi na wykładach o chorobach wenerycznych, odbytych w zeszłym tygodniu, po doliczeniu słuchaczy wykładów, urządzonych osobno dla młodzieży uniwersyteckiej i abiturycntów szkół średnich, wykazuje poważną cyfrę 3800 osób płci obojga. Stwierdzono również, że kilkaset osób, przybyłych na wykłady, nie mogło w nich już uczestniczyć dla braku miejsca w salach. Okazuje się z tego, że społeczeństwo zdaje sobie sprawę z doniosłości niebezpieczeństwa, a wykłady są na czasie. Należy jednak dążyć do tego, aby z wykładów skorzystały jak najszersze koła ludności. Dla każdego, kto należycie ocenia sprawę, otwiera się tu wdzięczne pole współdziałania przez zachęcanie do udziału w wykładach, które w dalszym ciągu będą urządzane.

Ruch ludności w Krakowie. Według sprawozdania miejskiego biura statystycznego ruch ludności w kwietniu 1916 r. przedstawia się następująco:

Zawarto 56 związków małżeńskich, między którymi 37 rzym.-kat., 1 ewangelicki i 18 izraelickich. W 50 wypadkach pobrały się osoby wolne z wolnemi, w 3 wdowy z wolnemi, w 2 wdowcy z wdowami, w 1 wolny z rozwiedzioną.

Dzieci żywych urodziło się 274, nieżywych 5, ślubnych 214, nieślubnych 65, rzymsko-katol. 212, grecko-katol. 2, ewangelickich 1, izraelickich 64. Urodzeń bliźniaczych było 3: po jednem z 2-ma chłopc., 2-ma dziewcz. i mięszane.

Zmarło; Krakowian 285, obcych 132, razem 417 osób, w czem 238 mężczyzn a 179 kobiet. Osób wyznania rzymsko-katol. zmarło 348, grecko-katol. 17, mojżeszowego 46, innego 6. Na gruźlicę zmarło 134 osób, na zapalenie płuc 48, na choroby serca i innych narządów krążenia krwi 39, na uwiąd starczy 24, na nowotwory 27, na szkarlatynę 1, na odrę 7, na krztusiec 3, na dławiec 2, na dur brzuszny 3, na dur plamisty 2 itd.

Zapadło na choroby zakaźne osób 220, w tem na: odrę 95, na różę 25, na błonicę 16, na dur brzuszny i krztusiec po 14, na płonicę 13, na zapalenie przyuszinicy 8, na dur osatkowy i ospicę po 6 i t. d.

Brak lekarzy we Lwowie. „Kuryer lwowski“ pisze: Ciekawie przedstawia się ostatnia statystyka lekarzy we Lwowie, którą sporządziło niedawno biuro fizykatu miejskiego. Przed wybuchem wojny liczył Lwów ogółem 430 lekarzy. W ciągu dwuletniego prawie czasu wojny liczba ta uległa znacznej zmianie, tak, że dziś pozostało ich zaledwie 175, w czem kilka kobiet. Jeśli odliczy się siły lekarskie zajęte w instytucyach, szpitalach, przy „Czerwonym krzyżu“ itd., to pozostaje ich zaledwie do dyspozycyi publiczności około 60. Są to przeważnie lekarze starsi i emeryci. Na zmniejszenie się liczby lekarzy we Lwowie wpłynęło powołanie ich do armii, wielu z nich zmarło. Wielu też lekarzy lwowskich znajduje się w niewoli.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa — teatr zamknięty.
Czwartek: „Faust“.
Piątek — teatr zamknięty.
Sobota: „Faust“.
Niedziela: „Halka“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).